

## CHRYSTUS I KOŚCIÓŁ — WIELKA TAJEMNICA (EF 5, 32)

Sakramentalność małżeństwa chrześcijańskiego

### I. MAŁŻEŃSTWO W KRYZYSIE?

Mówi się dzisiaj wiele o tym, że instytucja małżeństwa (i sama rodzina) znajduje się w kryzysie kulturalnym, społecznym, etycznym i religijnym. Znakiem tej krytycznej sytuacji jest wzrastająca mocno w ostatnich trzydziestu latach ilość rozwodów. Również wzrost pozamażeńskich „wspólnot życiowych” mężczyzny i kobiety, zjawisko wymagające innego jeszcze punktu patrzenia, zdaje się potwierdzać, iż dotychczasowe małżeństwo jako trwająca przez całe życie wspólnota mężczyzny i niewiasty znajduje się w kryzysie<sup>1</sup>. Równocześnie jednak nowe znaki zapytania ukazują, że partnerstwo, małżeństwo i rodzina uchodzą nadal za centralne centra życiowe, zwłaszcza gdy się pojawia pytanie o szczęście osobiste, zadowolenie lub pomyślność. Ideał wzajemnej, trwającej przez całe życie wierności pozostaje nadal w mocy, ale został uzależniony mocno od miłości pomiędzy małżonkami. Małżeństwo traktowane jest natomiast o wiele mniej jako obowiązek życia razem, albowiem coraz bardziej uwypuklała się w naszych czasach miłość jako decydująca podstawa i rękojmia małżeństwa. Kiedy więc brakuje tej obopólnej miłości, otwiera się droga do podziału lub całkowitego zerwania małżeństwa, nierzadko z katastrofalnymi skutkami dla dzieci.

Dla Kościoła aktualny kryzys małżeństwa — przynajmniej w naszym kręgu kulturowym — stanowi poważne wyzwanie, na które powinien on dać odpowiedź płynącą z wiary, starając się przy tym o rozwój teologii (i duszpasterstwa) małżeństwa, odpowiadającej aktualnej sytuacji i uwypuklającej zarazem jego sakramentalny wymiar. Aby to osiągnąć, trzeba usytuować małżeństwo w szerokim, obejmującym wszystkie przejawy życia kontekście, albowiem należy ono nie tylko do porządku stworzenia, ale także odkupienia.

<sup>1</sup> Por. A. Heller, *Zusammenleben von Frau und Mann. Kirche und Nichteheliche Lebensgemeinschaften*, Klagenfurt 1989.

## II. PODSTAWOWE WYPOWIEDZI BIBLIJNE NA TEMAT MAŁŻEŃSTWA

### 1. Stary Testament

Dla wiary Izraela, małżeństwo było Bożym ustanowieniem. Zasadnicze teksty w tej kwestii znajdują się w jahwistycznym opowiadaniu o stworzeniu (Rdz 2, 18-24) oraz w kodeksie kapłańskim (Rdz 1, 27 nn).

Biblijne opowiadanie o wynikającym z faktu stworzenia przynależeniu do siebie mężczyzny i kobiety uwypukla równocześnie wielką wartość, jaką Stary Testament przypisywał małżeństwu. Przytoczymy tylko kilka tekstów. Zwłaszcza *Księga Przysłów* wskazuje na radość płynącą z faktu, że mężczyzna i kobieta znajdują się razem (5, 18 nn). Zawarty zaś w niej *poemat o dzielnej niewieście* (31, 10-31) jest faktyczną pochwałą małżeństwa.

Wyłączność przepełnionego miłością odniesienia mężczyzny do kobiety wyśpiewuje *Pieśń nad pieśniami*. Stanowi ona zbiór *epithamoloi* (pieśni weselnych), a chodzi w niej ostatecznie o nowe stworzenie, w którym relacja między Bogiem a człowiekiem zostanie ustalona całkowicie na nowo przez nowe serce i nowego ducha. Stąd też temat przymierza określa w profetycznej i mądrościowej literaturze Izraela właściwe rozumienie małżeństwa.

Szczególnie jednak od proroka Ozeasza Boże przymierze zostaje zespolone z małżeństwem pomiędzy Jahwe a Jego ludem Izraelem. Również Ezechiel i Deutero-Izajasz posługują się obrazem przymierza celem opisanego Bożego zwrócenia się ku Izraelowi. Pomimo wszelkich niewierności Izraela Bóg okaże mu swoją „młodzieńczą” miłość (por. Iz 54, 4. 8).

Ludzkie małżeństwo jest jedynie odbłaskiem Bożego przymierza. Relacja Jahwe do Izraela nacechowana jest bezwarunkową miłością i jego uprzednim wyborem. Stąd też izraelskie rozumienie małżeństwa nacechowane jest nie tylko tą bezwarunkową miłością Jahwe, której nie da się wypełnić zwyczajnie po ludzku, ale także starotestamentalnym prawem rozwodu (por. Pwt 24, 1-4).

### 2. Nowy Testament

Nie będziemy tutaj omawiać poszczególnych kwestii egzegetycznych (np. klauzuli nierządu u Mt 5, 32 i 19, 9) ani „przywileju Pawłowego” (1 Kor 7, 12-15). Chodzi bowiem raczej o podanie istotnego świadectwa w ramach przekazu synoptycznego oraz o rzut oka na św. Pawła.

a. W swoim nauczaniu o bliskości Królestwa Bożego (por. Mk 1, 15) oraz w cofaniu Prawa aż do pierwotnej woli Boga (por. *Kazanie na Górze*) Jezus kieruje się przeciwko obciążającemu przymierze Boga z Izraelem prawu Izraela oraz wyraźnie przeciwstawia pierwotną, stwórczą wolę Boga żydowskiej praktyce rozwodowej. W sporze z faryzeuszami (Mk 10, 2-9) Jezus uwypukla stwórczy rodowód małżeństwa: „Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!” (w. 6-9). Nowe podejście Jezusa polega na tym, że wbrew temu, co działo się w historii, a zwłaszcza co głoszone w szkołach rabbiniego Hillela i rabbiniego Akiby, osłabiając stwórczą wolę Boga, uwypukla On z całą mocą bezwarunkowe żądanie Boga w całej jego radykalności i sile<sup>2</sup>. Jezusowi chodzi o „większą sprawiedliwość” (Mt 5, 20). Jak jednak można ożywić na nowo tę „większą sprawiedliwość”, a wraz z nią pierwotną, stwórczą wolę Boga odnośnie do małżeństwa? Faryzeuszom, którzy chcieli Go wypróbować w Jego postawie odnośnie do rozwodów, Jezus odpowiada: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych (Mojżesz) napisał wam to przykazanie (zezwalające na oddalenie żony — Pwt 24, 1-4)” (Mk 10, 5). Z uporem (*sklerokardia* = zatwardziałość serca) Jezus podejmuje temat nauczania profetycznego. Albowiem tylko wówczas, gdy Bóg podaruje człowiekowi serce nowe (por. Jr 31, 33), staje się on zdolny odpowiedzieć pierwotnej woli Boga. W nauczaniu Jezusa o zbliżającym się Królestwie Bożym to mesjańskie oczekiwanie na „nowe serce” zaczyna się już wypełniać. Jezus przyszedł na świat, aby wyzwolić ludzi z zatwardziałości serca, która opiera się w ostatecznym rozrachunku na grzechu. Słowa Jezusa o małżeństwie, odnotowane u Mk 10, 2-9, są profetycznym odkryciem na nowo porządku stworzenia, a zarazem obietnicą zbawienia i łaski. Kiedy Jezus wyzwala z zatwardziałości serca, może także swych uczniów, których utwierdza w wierze i w naśladowaniu Siebie samego, uwolnić z ich własnej twardości serca i doprowadzić z powrotem do autentycznego pra-początku<sup>3</sup>.

Kiedy Jezus sprowadza na nowo małżeństwo do pierwotnej,

<sup>2</sup> Por. K. Lehmann, *Glaube — Taufe — Ehesakrament. Dogmatische Überlegungen zur Sakramentalität der christlichen Ehe*, w: *Studia Moralia* 16 (1978) 71-97, zwł. s. 72.

<sup>3</sup> Por. H. Baltensweiler, *Die Ehe im Neuen Testament*, Zürich-Stuttgart 1967, s. 47 nn; H. Schürmann, *Studien zur neutestamentlichen Ethik* (wyd. Th. Söding), Stuttgart 1990, ss. 123-126, 151-154.

stwórczej woli Boga, uwypukla zarazem jego nierozzerwalność. Ona jest bowiem wypełnieniem woli samego Stwórcy: „Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela” (Mk 10, 9). Ale ona jest także wyzwaniem dla tych, którzy pragną żyć zgodnie z tą wolą Stwórcy. Dochodzi to wyraźnie do głosu w wyjaśnieniu podanym wkrótce potem uczniom: „W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: «Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo»” (Mk 10, 10-12). Nowością w stosunku do żydowskich wyobrażeń na temat aktu rozwodowego i ponownego małżeństwa jest podana przez Jezusa kwalifikacja rozerwania małżeństwa jako cudzołóstwa (por. Łk 16, 18).

Zakaz rozrywania małżeństwa opiera się, zarówno u Mk 10, 6-9, jak i u Mt 19, 4, 8, na „początku” Tym zaś początkiem jest pierwotna i trwała zarazem wola Boga, ukonstytuowanie małżeństwa przez samego Stwórcę. Nie chodzi więc jedynie o niezmienny porządek natury, do którego Jezus miałby się odnosić, ale o wyraźne cofnięcie się aż do faktu stworzenia. Nierozzerwalność małżeństwa należy, według tradycji synoptycznej, do zamiaru lub porządku stwórczego, a nie do jakiegoś abstrakcyjnego porządku natury.

b. Z Pawłowych wypowiedzi na temat małżeństwa i jego rozwiązywania oraz małżeństwa zestawianego z dziewictwem, które można spotkać choćby w 1 Kor 7, dotkniemy jednego zaledwie aspektu, który wiąże się w sposób szczególny z naszym tematem: chodzi o 1 Kor 7, 39, gdzie Paweł stwierdza, iż małżeństwo należy zawierać „w Panu”<sup>4</sup>.

„Jezus Chrystus jest PANEM” (Flp 2, 11) — tak brzmi pierwotne, chrześcijańskie wyznanie wiary. Nie należy się przeto dziwić, że w świetle wydarzenia wielkanocnego małżeństwo otrzymuje elementy bezpośrednio chrystologiczne. Stwierdzenie Apostoła w 1 Kor 7, 39 znajduje się w takim oto kontekście: „Żona związana jest tak długo, jak długo żyje jej mąż. Jeżeli mąż umrze, może poślubić kogo chce, byleby (dokończyło się to) w Panu” Małżeństwo zostaje tutaj włączone w ugruntowane przez chrzest nowe bycie w Chrystusie. Paweł (i teksty deuteropawłowe) widzi małżeństwo chrześcijan w ścisłym zespoleńiu z przynależnością małżonków do grona Chrystusowego (zob. częste u niego zwroty: *toi kyrioi, en kyrioi* — 1 Kor 6, 13; 7, 35-39; 11, 11; Ef 5, 22;

<sup>4</sup> Por. N. Baumert, *Frau und Mann bei Paulus. Überwindung eines Missverständnisses*, Würzburg 1992, *passim*.

Kol 3, 18). Niepozorne na pierwszy rzut oka określenie „w Panu” nabiera przeto niesłychanie ważnego znaczenia teologicznego: ukazuje nam, że małżeństwo nie jest tak po prostu „sprawą tego świata”, lecz zostało włączone w obejmujące całą rzeczywistość stworzoną określenie nowego bycia w Chrystusie, a tym samym w zdecydowanie nowe odniesienie chrześcijan do wszystkich spraw życiowych. Skoro to nowe bycie w Chrystusie wymaga strzeżenia go na co dzień, nie jest bynajmniej dziełem przypadku, że małżeństwo i rodzina w tak zwanych tablicach domowych Nowego Testamentu (Kol 3, 18 — 4, 1; Ef 5, 21 — 6, 9; 1 Tm 2, 8-15; 6, 1 n; Tt 2, 1-10; 1 P 2, 13 — 3, 7) pojawiają się wciąż na nowo jako miejsce szczególnej troski chrześcijańskiej<sup>5</sup>.

W napomnieniu, aby zawierać małżeństwo „w Panu”, mieści się bardzo ważna konsekwencja dogmatyczna, która pojawia się już zaczątkowo w syntezie synoptycznego świadectwa o odniesieniu małżeństwa do faktu stworzenia i o jego nierozzerwalności: natura i łaska, stworzenie i przymierze, nie stanowią dwóch odrębnych dziedzin, które leżą tak po prostu obok siebie, ani tym bardziej mogą się realizować niezależnie od siebie, jak sugerował to ekstremizm łaski, ale przenikają się ze sobą nawzajem. Innymi słowy: „Dopiero rzeczywistość nowotestamentalnego zbawienia umożliwia autentyczne, zgodne z faktem stworzenia, uporządkowanie małżeństwa. Małżeństwo otrzymuje tutaj swoje własne, autentyczne oblicze oraz normę z historii przymierza. I dlatego w Nowym Testamencie małżeństwo nie występuje jako «zjawisko natury», lecz jest ujmowane zawsze historycznie. Przymierze stanowi bowiem faktyczne umożliwienie małżeństwa dostrojonego do faktu stworzenia”<sup>6</sup>.

### III. MAŁŻEŃSTWO JAKO OBRAZ WIELKIEJ TAJEMNICY: CHRYSTUS I KOŚCIÓŁ

Małżonkowie chrześcijańscy na mocy sakramentu małżeństwa, przez który wyrażają tajemnicę jedności i płodnej miłości pomiędzy Chrystusem i Kościołem oraz w niej uczestniczą (por. Ef 5, 32), wspomagają się wzajemnie...” (KK 11).

W domowej tablicy *Listu do Efezjan* (5, 21-33) małżeński związek mężczyzny i niewiasty traktuje się jako obraz przymierza pomiędzy Chrystusem i Kościołem. Późniejsze sakramentalne traktowanie małżeństwa opierało się przeważnie na łacińskim przekła-

<sup>5</sup> Por. H. Baltensweiler, dz. cyt., s. 213-217.

<sup>6</sup> K. Lehmann, dz. cyt., s. 73.

dzie Ef 5, 32: *Sacramentum hoc magnum est*. Ponieważ greckie wyrażenie *mysterion mega* w pewnej części w *Vetus Latina* oraz w *Wulgacie* zostało przetłumaczone jako *sacramentum magnum*, podsuwało tym samym w późniejszej tradycji sakramentalną interpretację małżeństwa<sup>7</sup>. W ściśle egzegetycznym spojrzeniu nie da się jednak zakładać istnienia w Ef 5, 32 o wiele późniejszego pojęcia sakramentu jako takiego<sup>8</sup>.

Co więc oznacza ta „wielka tajemnica”? Aby odpowiedzieć poprawnie na to pytanie, trzeba wziąć przede wszystkim pod uwagę kontekst (Ef 5, 28b-32) tego sformułowania: „Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz (każdy) je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus — Kościół. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”.

Przynajmniej trzy różne znaczenia były podawane celem przybliżenia tej „wielkiej tajemnicy”<sup>9</sup>. Można by przez tajemnicę (*mysterion/sacramentum*) rozumieć głębszy sens zacytowanego w Ef 5, 31 fragmentu z Rdz 2, 24. Chodziłoby wówczas o alegoryczny wykład Rdz 2, 24. Być może, autor *Listu do Efezjan* znał inne także wyjaśnienie tego tekstu (Rdz 2, 24) i dlatego właśnie zaznaczył: „a ja mówię to w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”<sup>10</sup>. Można także, zgodnie z pradawnym ujęciem, widzieć w Ef 5, 32 określenie samego małżeństwa jako *mysterion*. Najbardziej prawdopodobne jednak znaczenie będzie raczej takie, że *mysterion* trzeba widzieć w pierwszym rzędzie i nade wszystko w obrębie relacji Chrystusa do Kościoła. Istnieje obecnie wyraźna zgodność egzegetów w tej kwestii: „Ta «wielka tajemnica» kryje się więc dla autora (*Listu do Efezjan*), zgodnie z jego rozumieniem tekstu biblijnego (Rdz 2, 24), nie w małżeństwie jako takim, lecz w odniesieniu Chrystusa do Kościoła. Na małżeństwo patrzy się tutaj w świetle jedności zachodzącej pomiędzy Chrystusem i Kościołem; ono przedstawia obrazowo tę relację z tego wyrosły dalsze uwagi na temat obojga partnerów”<sup>11</sup>.

Pawłowemu i deuteropawłowemu słownictwu odpowiada naj-

<sup>7</sup> Por. R. Schnackenburg, *Der Brief an die Epheser (Evangelisch-Katholischer Kommentar zum NT, Bd. X)*, Zürich etc. 1982, s. 261.

<sup>8</sup> Por. U. Baumann, *Die Ehe — ein Sakrament?*, Zürich 1988, s. 166 n.

<sup>9</sup> Obszerniej na ten temat, zob. H. Baltensweiler, dz. cyt., s. 230; U. Baumann, dz. cyt., ss. 153-157.

<sup>10</sup> Por. R. Schnackenburg, dz. cyt., s. 261.

<sup>11</sup> Tamże.

lepiej wyjaśnienie, że *mysterion* oznacza odwieczny, zbawczy plan Boży, który urzeczywistnia się historycznie w Jezusie Chrystusie, a uobecnia się poprzez Kościół. W tę obejmującą wszystko rzeczywistość zbawczą zostaje włączone również małżeństwo. Jeżeli zatem, jak powiedziano wyżej, *mysterion* w Ef 5, 32 nie oznacza w pierwszym rzędzie małżeństwa, to z opisanej tam relacji Chrystusa i Kościoła pada zdecydowanie nowe światło na nie. Małżeństwo „staje się odblaskiem znacznie wyższego zespolenia miłości, służebne oddanie się mężczyzny swojej żonie odzwierciedla całkowite, żywotne oddanie się Chrystusa, a oddanie kobiety swojemu mężowi staje się odzwierciedleniem oddania się Kościoła Chrystusowi”<sup>12</sup>. Małżeństwo chrześcijańskie jest na swój sposób tą formą, poprzez którą Bóg urzeczywistnia miłość odwieczną, objawioną w Jezusie Chrystusie. I dlatego używane dosyć często obrazy ukazujące małżeństwo jako „odblask” lub „podobieństwo” nie są całkowicie bezproblemowe. Mogłoby bowiem chodzić także o czysto zewnętrzne odniesienie, kiedy to zestawia się ze sobą i porównuje różnorodne rzeczy. A przecież w Ef 5, 32 chodzi wyraźnie o udział małżeństwa w zespoleniu Chrystusa i Kościoła. Tęgo udziału nie należy tutaj rozumieć w greckim znaczeniu *methexis*, ale w sensie biblijnym. A wówczas oznacza on, że przymierze małżeńskie jest historycznym urzeczywistnieniem, trwałym upamiętnieniem (*zikkaron*) odniesienia Chrystusa do Kościoła.

Małżonkowie urzeczywistniają w swojej wspólnocie życiowej to, co realizuje także życie Kościoła w swej całości: zespolenie Jezusa Chrystusa z nowym Ludem Bożym. To jest właśnie tło i podstawa późniejszego, sakramentalnego rozumienia Ef 5, 32. Sobór Trydencki był świadomy tego, że sakramentalność małżeństwa nie wynika wprost z Ef 5, 32. Jest ona tutaj tylko sugerowana (*innuit*): „Łaskę, udoskonalającą tę naturalną miłość, umacniającą jej nierozzerwalną jedność i uświęcającą małżonków, wysłużył nam swoją męką sam Chrystus, który ustanowił sakramenty święte i działa przez nie. Wskazuje na to św. Paweł Apostoł: «Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał za niego» (Ef 5, 25), dodając natychmiast: «Wielka to jest tajemnica, a mam na myśli stosunek Chrystusa do Kościoła»” (Ef 5, 32)<sup>13</sup>. Kryje się za tym myśl następująca: Tak jak sakramenty są znakami zbawczej bliskości Boga, podobnie też miłość między mężczyzną i niewiastą jest uobecniającym

<sup>12</sup> J. Gnilka, *Der Epheserbrief (Herders Theol. Kommentar zum NT, Bd. X/2)*, Freiburg i. Br. 1982<sup>3</sup>, s. 289.

<sup>13</sup> BF VII, 594.

znakiem, epifanią podarowanej raz na zawsze w Jezusie Chrystusie i uobecnianej przez Kościół miłości oraz wierności Bożej. W tym znaczeniu można wraz z Soborem Trydenckim dostrzec w Ef 5, 32 wskazanie na sakramentalność małżeństwa. W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* Sobór Watykański II poświęcił cały (osobny) rozdział „Poparciu należnemu godności małżeństwa i rodziny” (nr 47-52). O sakramentalności małżeństwa wypowiedział się tam następująco: „Chrystus Pan szczerze ubłogosławił tę wielokształtną miłość, która powstała z Bożego źródła miłości i została ustanowiona na obraz Jego jedności z Kościołem. Jak bowiem niegdyś Bóg wyszedł naprzeciw swemu ludowi z przymierzem miłości i wierności, tak teraz Zbawca ludzi i Oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw chrześcijańskich małżonków przez sakrament małżeństwa. I pozostaje z nimi nadal po to, aby tak, jak On umiłował Kościół i wydał zań Siebie samego, również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności. Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła, aby skutecznie prowadzić małżonków do Boga oraz wspierać ich i otuchy im dodawać we wzniosłym zadaniu ojca i matki. Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga” (KDK 48).

W tym fragmencie chodzi tylko o to, by ukazać małżeństwo jako obraz tej wielkiej tajemnicy zespolenia Chrystusa z Kościołem. Biblia podaje inne jeszcze godne uwagi obrazy, o których tutaj tylko wspominamy: uczta weselna, w której uobecnia się wyraźnie Królestwo niebieskie (por. Mt 22, 1-14; Łk 14, 15-24), wizja nowej Jerozolimy jako oblubienicy, która się przyozdobiła dla swojego małżonka (por. Ap 21, 2).

#### IV. MAŁŻEŃSTWO CHRZEŚCIJAŃSKIE JAKO SAKRAMENT RZECZYWISTOŚCI ZBAWCZEJ

Wielu ludziom naszych czasów trudno jest zrozumieć teologiczne określenie małżeństwa jako sakramentu. Ponadto prawda wia-



ry, że małżeństwo należy do siedmiu sakramentów Kościoła katolickiego, zdaje się dla wielu nie mieć żadnej siły życiowej, tak niezbędnej w zmaganiu się z codzienną szarzyzną życia małżeńskiego. Istotne staje się to, aby małżeństwa jako sakramentu nie zredukowano do samego faktu jego zawarcia podczas ślubu kościelnego, ale traktowano je jako sakrament trwały, dzięki któremu codzienne życie małżonków zostaje faktycznie uświęcone. W dalszej naszej refleksji nie będzie więc chodziło o całościowe ujęcie teologicznodogmatyczne sakramentalności małżeństwa<sup>14</sup>, lecz o ukazanie małżeństwa w jego potrójnym odniesieniu jako widzialnego znaku rzeczywistości zbawienia, które daje nam w darze Bóg Ojciec przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym.

### 1. Chrystologiczne odniesienie małżeństwa

We wszystkich niemal kulturach małżeństwo ma istotnie religijny wymiar. Już tzw. małżeństwo naturalne stanowi pewien symbol religijny, wskazujący na wierność Boga. I dlatego Stary Testament może ukazywać małżeństwo jako obraz i podobieństwo przymierza Boga z człowiekiem. Przymierze natomiast stanowi dla Pisma św. tak po prostu rzeczywistość zbawczą. Przymierze Boga z ludźmi znajduje swój szczytowy moment w Jezusie Chrystusie. W szczególny sposób miłość i wierność małżeńska tych, którzy przez wiarę i chrzest są „w Chrystusie” (2 Kor 5, 17), zostają objęte, ogarnięte, uniesione i dopełnione miłością i wiernością Boga w Jezusie Chrystusie. I dlatego małżeństwo jest widzialnym i skutecznym znakiem, prawdziwym uobecnieniem objawionej w Jezusie Chrystusie miłości Boga.

Skoro małżeństwo jako sakrament jest objęte i ogarnięte miłością Boga w Jezusie Chrystusie, to ma ono także swoje odniesienie do całej tajemnicy Chrystusa: życia — śmierci — zmartwychwstania/uwielbienia Jezusa Chrystusa. Staje się przeto uobecnieniem paschalnej tajemnicy Chrystusa. Kiedy patrzy się na małżeństwo i je przeżywa pod wielkanocnymi znakami krzyża i Zmartwychwstania, wówczas przynależy też do niego z samej natury rzeczy wzajemne, obopólne obdarowywanie się sobą obojga małżonków oraz troska i trud o coraz to nowy początek. A ponieważ sakramenty nie są w żadnym przypadku pustymi i czczymi

<sup>14</sup> Por. w tej kwestii przykładowo: P. Adnès, *Le mariage*, Tournai 1963, s. 134-156; K. Rahner, *Die Ehe als Sakrament*, w: *Schriften zur Theologie*, VIII, Einsiedeln—Zürich—Köln 1967, s. 519-540; H. Volk, *Das Sakrament der Ehe*, w: tenże, *Gesammelte Schriften*, t. III, Mainz 1978, s. 299-328; K. Lehmann, *Die christliche Ehe als Sakrament*, *Communio* 8 (1979) 385-392.

znakami, ale przekazują faktycznie łaskę ludziom odpowiednio przygotowanym (i dysponowanym) — w przypadku zaś sakramentu małżeństwa jest to szczególna łaska, która się rozciąga na całość wspólnej życia w stanie małżeńskim — w zasadzie małżonkowie mają wciąż autentyczną szansę na nowy początek, albowiem powinni mieć zaufanie, że wielkanocne zwycięstwo Jezusa Chrystusa ma wystarczającą siłę, aby móc uleczyć ich ludzkie słabości oraz dopomóc im we wzrastaniu we wspólnocie.

To chrystologiczne odniesienie ukazuje nowość małżeństwa jako sakramentu w porządku łaski. Małżonkowie zostają wyposażeni mocą Jezusa Chrystusa (por. Ef 5, 25) stają się zdolni do szczególnego udziału w zbawczym posługiwaniu Jezusa Chrystusa, kiedy to przez swe wspólne życie, przez życie rodzinne przyczyniają się do tego, że coraz wyraźniej się urzeczywistnia ten cel, o jakim mówi znany hymn *Listu do Efezjan*: „byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu” (Ef 1, 12; a także 1, 6. 14).

## 2. Eklezjalne odniesienie małżeństwa

Skoro małżeństwo jest skutecznym znakiem miłości Boga w Jezusie Chrystusie, to ma ono także odniesienie eklezjalne. Według Nowego Testamentu, nie możemy oddzielić Jezusa od Kościoła. Teologia stale podkreślała ścisły związek Chrystusa z Kościołem: „Skoro Chrystus może być nazwany «Sakramentem Boga», to Kościół jest dla nas Sakramentem Chrystusa, przedstawia Go bowiem w całej pierwotnej sile tego słowa; daje nam też Jego rzeczywistą obecność”<sup>15</sup>. W zasadniczych miejscach Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* Kościół zostaje określony za pomocą analogicznego rozumienia sakramentu — jako powszechny sakrament zbawienia (por. KK 1, 9, 48). Nie powstaje tym samym, obok dotychczasowych siedmiu, nowy „ósmo sakrament”, chodzi bowiem raczej o uwypuklenie faktu, że sakramenty należą ściśle do życia Kościoła. To, co odnosi się do Kościoła jako całości — który wskazuje wciąż na Chrystusa i jest historycznym urzeczywistnieniem miłości Boga do ludzi — znajduje przeto w siedmiu sakramentach swój specjalny wyraz.

Małżeństwo i rodzina są — według Soboru Watykańskiego II — swego rodzaju „kościółem domowym” (KK 11). Oznacza to, że małżeństwo i rodzina mają szczególne znaczenie dla Kościoła: „każdy otrzymuje własny dar od Boga: jeden taki, a drugi taki”

<sup>15</sup> H. de Lubac, *Glauben aus der Liebe* (Catholicisme w przekładzie i z wprowadzeniem H. U. von Balthasara), Einsiedeln 1970, s. 68.

(1 Kor 7, 7). W Kościele przypada małżonkom w udziale własne powołanie. 1 Kor 7, 14 opisuje to powołanie jako obopólne uświęcanie się. Dzięki przyjmowaniu i wychowywaniu własnych dzieci, jak też poprzez przykład swego chrześcijańskiego życia, małżonkowie mogą stanowić żywotne komórki Kościoła.

Ścisły związek małżeństwa z Kościołem uwypukla się chyba najwyraźniej w momencie zawierania sakramentu małżeństwa. Dokonuje się ono bowiem w obliczu Kościoła (*in facie Ecclesiae* — DH 1814). Skoro zaś małżeństwo zostaje zawarte *in facie Ecclesiae*, oznacza to, że nie jest ono sprawą czysto prywatną, ale ma także charakter publiczno-kościelny. Takie myślenie znalazło swój wyraz w odnowionej po Soborze Watykańskim II liturgii sakramentu małżeństwa.

Skoro małżeństwo jest sakramentem Kościoła, to mamy w nim do czynienia również z osłaniającymi je przepisami kościelnymi. Nie chodzi już tylko o to, że Kościół jest obecny podczas zawierania małżeństwa. Obecnie rozchodzi się raczej o jak najbardziej staranne, troskliwe przygotowanie narzeczonych do sakramentu małżeństwa<sup>16</sup>. Powinno się ponadto rozwijać odpowiednio duszpasterstwo małżeństw i rodzin, pomagając małżonkom w realizowaniu tego, do czego się zobowiązali *in facie Ecclesiae*. Przypada tutaj ważna rola m. in. różnorodnym kręgom młodych rodzin. Również wspólnota chrześcijańska może i powinna spieszyć z braterską pomocą zwłaszcza tym małżeństwom, które przeżywają stany kryzysowe, albo się boją z różnych powodów wystawienia na próbę, szyderstwo itp.

### 3. Eschatyczne odniesienie małżeństwa

Eklezjalne odniesienie małżeństwa wskazuje na inny jeszcze kierunek. Jako znak sakramentalny, Kościół jest rzeczywiście *znakiem*, tzn. wskazuje i jest widzialnym uprzedzeniem (antycypacją) ostatecznego zgromadzenia i pojednania ludzi, jak też eschatycznego pokoju w Królestwie Bożym.

Myśl ta pojawia się zwłaszcza w podanym przez Vaticanum II pojęciu Kościoła, który — obok innych określeń — otrzymuje miano komunii (*communio*) oraz ludu Bożego, który wychodzi już teraz naprzeciw swemu eschatycznemu wypełnieniu. Podobnie jak cały lud Boży ożywia eschatyczna nadzieja, tak też małżeństwo

<sup>16</sup> Zob. Papieska Rada do Spraw Rodziny, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa* (dokument z 13 maja 1996).

może i powinno być znakiem tejże nadziei eschatologicznej. Królestwo niebieskie zostało porównane do uczyty weselnej. Świąteczna radość towarzysząca weselu stanowi dla wiary chrześcijańskiej symbol dopełnienia całej rzeczywistości w czasach ostatecznych.

Saduceuszom uważającym, iż nie ma zmartwychwstania umarłych, Jezus odpowiada w ramach pytania o ten fakt, wyjaśniając: „Gdy bowiem powstaną z martwych, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie” (Mk 12, 25). Paweł zaś pisze do Koryntian: „Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata” (1 Kor 7, 29-31).

W obu przytoczonych fragmentach Pisma św. mamy godną uwagi wypowiedź na temat małżeństwa, która jest całkowicie niezależna od dyskutowanego tak żywo problemu bliskiego oczekiwania na kres dziejów. Małżeństwo należy do „postaci tego świata” który przemija; nie stanowi przeto, w rozumieniu chrześcijańskim, ostatecznej wartości. Należy do porządku stworzenia i odkupienia. Ale właśnie dlatego ta eschatologiczna jego relatywizacja nie może odebrać mu jego faktycznej wartości<sup>17</sup>. Nadaje mu ona natomiast nowe znaczenie w ramach samej nowości chrześcijaństwa. Skoro bowiem małżeństwo nie stanowi wartości ostatecznej, to nabiera znaczenia właśnie dzięki swej wewnętrznej roli i swemu bogactwu wewnętrznemu. Skoro nie jest ostateczną wartością, to nie można kierować pod adresem małżonków wygórowanych oczekiwań. „Żadne z małżonków nie jest w stanie podarować drugiemu «nieba na ziemi»”<sup>18</sup>.

To „eschatologiczne zastrzeżenie” mogłoby także prowadzić do nowej wolności: małżonkowie, związani ze sobą aż śmierć ich nie rozłączy, są ostatecznie zespoleni z Bogiem i dlatego są powołani do nowej wolności, wolności dzieci Bożych.

Z tym eschatologicznym zastrzeżeniem wiąże się ponadto nowotestamentalna zasada, że małżeństwo nie jest jedynym powołaniem i wypełnieniem człowieka. „Właśnie ze względu na wolność małżeństwa i ze względu na nie istnieje charyzmat bezżenności (por. 1 Kor 7, 7)”<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Por. W. Kasper, *Zur Theologie der christlichen Ehe*, Mainz 1977, s. 53.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże, s. 54.

Człowiek wybierający dobrowolnie, ze względu na królestwo niebieskie, stan bezzenny (por. Mt 19, 12) nie staje się tym samym chrześcijaninem lepszym od osoby żyjącej w małżeństwie. Wypowiedź św. Pawła: „Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jakby się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy tego świata, o to, jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozterki... Mówię to dla waszego pożytku, nie zaś, by zastawiać na was pułapkę; po to, byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu” (1 Kor 7, 32-34a. 35), dotyczy w ogólnych zarysach postawy człowieka wobec Boga przy mierza. Niezależnie od tego, czy ktoś jest żonaty, czy też nie, czy żyje bezzennie na skutek określonej sytuacji życiowej, czy też na podstawie otrzymanego charyzmatu, do każdego odnosi się zasada, że powinien kochać Boga całym swoim sercem niepodzielonym (por. Pwt 6, 5; Mk 12, 28-34).

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**